



## krótko

### Śląskie śpiewanie

**ZAPROSZENIE.** Już można zgłaszać się do udziału w XVIII Regionalnym Przeglądzie Pieśni „Śląskie śpiewanie” im. prof. Adolfa Dygacza. Dzieci, młodzież oraz dorośli powinni przygotować utwory z repertuaru śląskich pieśni ludowych, pieśni Zagłębia Dąbrowskiego oraz powstań śląskich. Przegląd organizowany jest przez Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”, Związek Górnośląski w Katowicach oraz samorządy miast i gmin, w których odbędą się eliminacje i finał. Zgłoszenia do 20 marca, szczegółowe informacje: [www.zespolslask.pl](http://www.zespolslask.pl) – w dziale „Aktualności”, zakładka „Zapraszamy”.

### Żółty i niebieski

**REGION.** Zarząd Województwa Śląskiego zdecydował, że kolorystyka Stadionu Śląskiego nawiązywać będzie do barw regionalnych. „Wzięliśmy pod uwagę stanowisko mieszkańców województwa śląskiego i kibiców, którzy w większości opowiadali się za uwzględnieniem symboliki regionalnej. Chcielibyśmy, aby ten stadion służył mieszkańcom, aby żył nie tylko przy okazji wielkich imprez, ale również na co dzień” – wyjaśniał marszałek Adam Matusiewicz. Obecnie modernizacja obiektu ukończona jest w ok. 60 proc., prace mają być sfinalizowane w listopadzie.

## Co świeccy mogą w parafii?

# Wyostrzyć wzrok proboszcza

W wielu sytuacjach duszpasterze z przyzwyczajenia czy rozpędu mówią, że znają dobrze swoją parafię i jej problemy. **Przy bliższej analizie i zetknięciu z konkretnymi okazuje się, że niekoniecznie** – podkreśla ks. dr Krystian Piechaczek, szef wydziału duszpasterskiego gliwickiej kurii.

Tydzień temu z jego inicjatywy w Starym Opactwie w Rudach odbyło się pierwsze spotkanie dla członków parafialnych rad duszpasterskich. Uczestniczyło w nim prawie 50 osób, głównie mężczyzn, z 18 parafii dekanatów: Tarnowskie Góry, Stare Tarnowice i Żyglin. Szybko okazało się, że udział w radach parafialnych to temat rzeka. W jednych miejscach funkcjonują dobrze, w innych dopiero raczkują. – Oczekuję wskazówek, jak radzić proboszczowi w postępowaniu z daną parafią – mówi jeden z radnych w parafii w Strzybnicy. Tam akurat współpraca z księżmi układa się dobrze, bo świeccy są bardzo aktywni, mają coś do powiedzenia, działają

w różnych grupach formacyjnych i na bieżąco przekazują swoje uwagi. Radni podkreślają przy tym potrzebę regularności spotkań i jasnego podziału zadań.

– Rada to jest grupa ludzi, którzy mają być pomocą i wsparciem dla księdza proboszcza, ale umiających też powiedzieć stop, gdy coś nie idzie w dobrym kierunku. To tak jak w domu, gdzie potrzeba wsparcia w decyzjach, rozważaniu różnych tematów i rozplątywaniu trudnych sytuacji – mówi Magdalena Czierpka.

W jej parafii w Boruszowicach rada dopiero się

zawiazuje, ale już widzi wielkie pole do działania, szczególnie wobec osób, które tracą kontakt z Kościołem, np. żyjąc w związkach niesakramentalnych. – Ksiądz, z racji wykonywania swojego urzędu, nie może do końca odbierać różnych sygnałów, nie jest w stanie rozpoznać wszystkich tragedii, które dzieją się w domach. Czasami wydaje się, że wszystko jako tako funkcjonuje, choć często nie jest to prawda – tłumaczy.

Jak podkreśla ks. Piechaczek, parafialna rada duszpasterska powinna być „oczami księdza proboszcza” na swoim terenie. W tym kierunku zmierza zaproponowana formacja radnych. – Chcemy ich ośmielić, żeby nie bali się przedstawiać swoich własnych lub zasłyszanych propozycji, żeby umieli je śmiało prezentować na forum parafialnej rady duszpasterskiej czy w spotkaniu z proboszczem – podkreśla.

**Klaudia Cwołek**

**Członkowie rad parafialnych spotkali się też z bp. Janem Wierczkiem, który przewodniczył Mszy św. na rozpoczęcie dnia formacyjnego**



MAREK TOMASIAK

## Travel Channel o Śląsku

**PROGRAMY.** 16 lutego w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” gościła ekipa Travel Channel TV, popularnego kanału podróżniczego. Amerykański producent programu Edward Flaherty i angielski operator Simon Ross zbierali materiał do programu „When Vacations Attack”, w którym chcą pokazać niezwykle wakacyjne przygody podróżników na całym świecie. Za taką uznali wypadek, jakiemu ulegli artyści „Śląska” 15 sierpnia 2008 roku, kiedy ich autobus został przewrócony przez trąbę powietrzną. Zespół wracał wtedy z koncertu w parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Bełchatowie. Solista chóru Sławomir Danielski nakręcił

telefonem komórkowym krótki film, który pokazywały stacje telewizyjne i portale internetowe, nagłaśniając wypadek. W kwietniu 2009 roku film zdobył główną nagrodę na II Międzynarodowym Festiwalu Kina Niezależnego OFF „Plus Camera”, w kategorii krótkich filmów Platformy Kontakt TVN24. Program z udziałem „Śląska”, pojawi się na antenie Travel Channel w Stanach Zjednoczonych prawdopodobnie w lipcu lub sierpniu. Nie wiadomo na razie kiedy zobaczą go polscy widzowie. Natomiast 7 marca o godz. 20:30 w programie Travel 2011 na antenie Travel Channel będzie można zobaczyć Skansen Górniczy „Królowa Luiza” w Zabrzu.

## Przerwa w Guido



Ruch turystyczny w kopalni ma być wznowiony w marcu

**ZABRZE.** 14 lutego Zabytkowa Kopalnia Węgla Kamiennego „Guido” zawiesiła ruch turystyczny w związku z wyłączeniem szybu „Kolejowego”. Konieczny okazał się przyspieszony przegląd techniczny. Przynajmniej do 10 marca nie będą się tam też odbywać imprezy kulturalne

i komercyjne. Od czasu otwarcia kopalni dla zwiedzających w 2007 roku odwiedziło ją około 200 tys. turystów.

Nazwa kopalni wywodzi się od imienia jej właściciela – księcia Guido Henckela von Donnersmarcka, śląskiego magnata, który założył ją w 1855 roku.

## Festiwal piosenki śląskiej

**ZABRZE.** 19 lutego w Domu Muzyki i Tańca odbył się II Festiwal Piosenki Śląskiej, organizowany przez firmę „Eska” z Zabrza. Rywalizowało ze sobą szesnastu wcześniej wyłonionych wykonawców. I miejsce w kategorii „Premiery” zdobył zespół „Bez nazwy” za wykonanie piosenki „Przecież

to mój dom”, a w kategorii „Debiuty” – Wojtek Małota („Panorama na Śląsk”). Nagrodę publiczności otrzymał Jings („Siostra”). Oprócz uczestników konkursu na scenie wystąpili zaproszeni artyści: Gang Marcela, Za Płotem i Jacek Siłski. Gościem specjalnym były Czerwone Gitary.

## Głosowanie na darmo



Spośród 18 projektów najwięcej głosów otrzymał pomysł Tomasza Radzewicza, absolwenta ASP w Gdańsku

**ZABRZE.** 28 lutego mieliśmy poznać zwycięzcę konkursu na pomnik prof. Zbigniewa Religi, jednak – jak podał „Dziennik Zachodni” – jury konkursu zdecydowało, że żaden z autorów rzeźb nie zostanie projektantem

pomnika zmarłego twórcy Fundacji Rozwoju Kardiologii.

Propozycje po prostu nie zachwyliły jurorów i rozważa się ogłoszenie kolejnego konkursu. W głosowaniu wzięło udział kilka tysięcy mieszkańców.

## Mniej bójek, więcej kradzieży

**GLIWICE.** Z policyjnych statystyk za rok 2010 wynika, że w mieście i powiecie gliwickim wszczęto ponad 400 więcej postępowań niż rok wcześniej, a skuteczność wykrywania przestępstw minimalnie wzrosła i wynosi prawie 54 proc. Odnotowano 8627 przestępstw o charakterze kryminalnym, przy czym prawie co drugiego sprawcę udaje się złapać. Wzrosła liczba kradzieży (4866), zmniejszyła się za to liczba zgłoszonych bójek i pobic (152 zdarzenia) oraz rozbojów i wymuszeń (222). W ruchu drogowym w porównaniu z rokiem 2009 wzrosła ogólna liczba wypadków i kolizji (o ok. 4 proc.). W sumie w 2010 roku doszło do 377 wypadków i 4215 kolizji. Na ulicach miasta i powiatu zginęły 24 osoby, a 464 zostały ranne. Głównymi przyczynami wypadków były: nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu oraz niezachowanie bezpiecznej odległości między pojazdami. Zatrzymano 687 nietrzeźwych kierowców, czyli 56 mniej niż rok wcześniej. Komenda Miejska Policji dysponuje obecnie 682 etatami policyjnymi, brakuje jej 38 funkcjonariuszy. – To tak, jakby nie było jednego

małego komisariatu – podkreśla podkomisarz Marek Słomski, oficer prasowy KMP w Gliwicach.



Gliwicom brakuje prawie 40 policjantów

**GOŚC GLIWICKI**

gliwice@goscnielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice  
**TELEFON** (32) 750 61 30  
**REDAGUJA:** ks. Waldemar Packner  
– dyrektor oddziału tel. 664 006 683,  
Klaudia Cwołek tel. 664 006 681,  
Mira Fiutak, tel. 664 006 682

## Posłani do parafii

## Ostatnia prosta do kapłaństwa

Ośmiu diakonów, którzy 11 czerwca przyjmą święcenia, rozpoczął praktykę duszpasterską.

To ostatni etap sześcioletnich przygotowań do kapłaństwa. Diakoni w parafiach pojawili się 16 lutego, wcześniej przez dwa dni poznawali diecezjalne instytucje. Odbyli indywidualne rozmowy z bp. Janem Wiczorkiem, z ks. prał. Bernardem Kojem, kanclerzem kurii diecezjalnej, poznawali zasady prowadzenia kancelarii parafialnej, spotkali się z ks. dr. Krystianem Piechaczkiem, szefem wydziału duszpasterskiego. W siedzibie Radia Plus Śląsk rozmawiali z pracownikami rozgłośni oraz ks. Waldemarem Packnerem, szefem gliwickiego „Gościa Niedzielnego”.

Przez ponad trzy miesiące będą poznawać pracę w parafii, która po święceniach stanie się



Poznałem wielu fantastycznych ludzi, zaangażowanych w życie parafii – mówi diakon Rafał Biniak, na praktyce we wspólnocie św. Jacka w Gliwicach-Sońnicy

ich codziennością. – Parafię i proboszcza znałem już wcześniej, więc z przyjazdem nie były związane żadne obawy – powiedział dk. Rafał Biniak, na praktyce w gliwickiej parafii św. Jacka. Dodał, że podoba mu się duże zaangażowanie świeckich w życie

wspólnoty. – Wielu z nich już poznałem, to naprawdę wartościowi i fantastyczni ludzie.

Diakon Łukasz Ornowski jest na praktyce w zabrzańskej parafii św. Andrzeja. – Chyba każdemu z nas towarzyszył jakiś stres przed przyjazdem na praktykę duszpa-

sterską, ale to zupełnie oczywiste – powiedział. Podczas pobytu w parafii chodzi do szkoły na katechezę, będzie miał swój czas w kancelarii parafialnej, czeka go wygłoszenie kazań podczas Gorzkich Zali. – Mamy okazję poznać dużo z tego, co już za kilka miesięcy będzie moim chlebem powszednim – stwierdził Ł. Ornowski.

W innej zabrzańskej parafii – NMP Matki Kościoła – na praktyce przebywa dk. Damian Kubiński. Parafię zna dobrze, ponieważ jest absolwentem liceum salezjańskiego, które znajduje się niedaleko kościoła. – Oprócz katechezy czekają mnie kazania pasyjne, i to w dwóch parafiach. Więc każdą wolną chwilę poświęcam na ich przygotowanie – stwierdził D. Kubiński.

Diakoni w parafiach pozostaną do 22 maja. Po obronie prac magisterskich będą mieli kilka dni dla siebie. Do święceń przygotowują się w czasie tygodniowymi rekolekcjami, które w tym roku odbędą się w Nysie. **mg**

## Prezentacja monografii

## Politechnika Śląska i jej początki

Jej pieczętki widniały na indeksach o wiele wcześniej, niż uczelnia powstała oficjalnie. Dziś możemy poznać jej historię.

Niby wszystko jasne, bo dotyczy wydarzeń powojennych. Okazuje się jednak, że dochodzenie do prawdy może być o wiele trudniejsze, niż się to czasem wydaje. Tak jest m.in. z powstaniem Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Właśnie o tym mówi dwutomowa monografia Wiesława Bąba, której prezentacja odbyła się 17 lutego. – Choćby data powstania uczelni. Z pewnością jest to 16 maja 1945 roku, na co wskazują wiele doniesień prasowych. Jed-



nak oficjalny dekret nosi datę 24 maja – podaje efekt dociekań autor. Podobnie jest z pierwszą inauguracją Politechniki Śląskiej. – Uważa się, że miało to miejsce 31 maja 1945 r., z moich badań zaś wynika, że z pewnością było to dzień wcześniej – mówi W. Bąba.

Książka „Początki Politechniki Śląskiej”, choć pisana przez historyka z zamiłowaniem (autor jest absolwentem Politechniki Śląskiej), jest doskonale oparta na źródłach. W. Bąba przewertował wszelkie dostępne materiały archiwalne i prasowe, dotarł do tych, którzy tworzyli gliwicką uczelnię. – Był to właściwie ostatni moment, aby

utrwalić wspomnienia osób, które przyczyniły się do powstania jednej z najważniejszych uczelni w Polsce – powiedział Grzegorz

Krawczyk, dyrektor Muzeum w Gliwicach, które pomogło w wydaniu monografii. **w**



Swoją książkę Wiesław Bąba pisał wiele lat. To jedyna taka praca dotycząca Politechniki Śląskiej

# Tak lub nie, ale...

## DUSZPASTERSTWO W JAPONII.

Rozmowa z ks. **Wacławem Nosalem**, salezjaninem, który od 19 lat pracuje na misjach

**MIRA FIUTAK: Niedługo wraca Ksiądz na wyspę Kiusiu.**

**Ks. WACŁAW NOSAL:** – Właśnie miałem telefon z Japonii w sprawie nominacji do nowej parafii w Suzuka, w diecezji Kioto, więc będę mieszkał na wyspie Honsiu. Nie znam tej parafii, ale to zdecydowanie inne środowisko niż wyspa Kiusiu, gdzie chrześcijaństwo rozwijało się najwcześniej i najprężniej, a w Nagasaki – duchowej stolicy Japonii – mieszkają rodziny od pokoleń katolickie. O nowej parafii wiem na razie tyle, że na jej terenie znajduje się tor Formuły 1.

**Prawie 20 lat na misjach. Po takim czasie z urlopu w rodzinnym Zabrze wraca się do Japonii jak do domu?**

– Dobrze się tam czuję w porównaniu z innymi misjonarzami, którzy niekiedy sprawiają wrażenie, że męczą się w tym kraju. W moim przekonaniu rozumiem Japonię i Japończyków, a oni chyba to wyczuwają. Czasami mówią mi, że jestem bardziej japoński niż oni sami. Czuję się tam już u siebie i wracam z radością, chociaż też ze świadomością, że nie będzie łatwo.

**Dlaczego Japonia? Salezjanie pracują w tylu miejscach na świecie.**

– Chciałem pojechać do kraju, gdzie Kościół katolicki praktycznie nie istnieje. Tam, gdzie jest naj-



– Podziwiam Japończyków, którzy potrafią wytrwać w wierze, pomimo presji otoczenia. Bardzo mało jest rodzin, w których wszyscy są katolikami – mówi kapłan

większa potrzeba głoszenia Chrystusa. W Japonii tak właśnie jest, to jest kraj na wskroś niekatolicki.

**Jakie było pierwsze spotkanie z Japonią i z Tokio, do którego Ksiądz przyjechał?**

– Zaskoczył mnie klimat. Był właśnie lipiec i żar po prostu lał się z nieba, brakowało powietrza do oddychania. Natomiast ludzie zaskoczyli mnie bardzo pozytywnie – ich życzliwość i uprzejmość. Nawet nieznający angielskiego zawsze chcieli pomóc, podprowadzić, wskazać pociąg.

**A kiedy mógł Ksiądz porozmawiać z nimi w ich języku?**

– To trwało długo. Nawet Japończycy, chociaż rozumieją, nie potrafią wymówić wszystkich znaków. Przez dwa lata uczyłem się w szkole założonej przez franciszkanów. Później przez rok w typowo biznesowej i na uniwersytecie jezuickim, żeby osłuchać się z językiem teologicznym. Tam przekonałem się, że po dwóch

latach codziennej intensywnej nauki zupełnie nie rozumiem wykładu. Dopiero kontakt z ludźmi sprawił, że zacząłem posługiwać się tym językiem. Rozumieć bez wysiłku i swobodnie wyrażać myśli. Japończycy mówią, że dobrze znam język, mam właściwą wymowę i akcent, ale ja uważam, że ciągle znam go słabo.

**Język daje możliwość komunikowania się, ale nie zawsze rozumienia.**

– Z tym ciągle jest problem. Japończyk nigdy nie mówi „tak-nie”, „czarne-białe”, często kończy

zdanie słowem „ale”. Taki językowy unik, który pozostawia furtkę. Wtedy nie wiem, czy zgadza się na coś, czy nie. Japończycy są ludźmi zamkniętymi. Żeby pozyskać ich przyjaźń i zaufanie, potrzeba miesięcy, a czasem lat. Nie mówią tego, co myślą, i nie jest to kłamstwem czy hipokryzją, ale wynika z mentalności. Ktoś myśli „nie”, a mówi „tak”, żeby nie urazić drugiego. Po pewnym czasie zacząłem wyczuwać, co może myśleć rozmówca, ale w relacjach duszpasterskich bardzo trudno formować sumienia na zasadzie ewangelicznego „tak-tak”, „nie-nie”.

## Kilka słów o misjonarzu

Pochodzi z Zabrze. Po studiach górniczych wstąpił do zgromadzenia salezjanów. Rok po święceniach, w 1992 roku, wyjechał na misje do Japonii. W Tokio pracował jako wychowawca kleryków w seminarium salezjańskim i jako wikary w parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych. Następnie został proboszczem dwóch parafii – św. Jana Bosko i św. Dominika Savio w Nakatsu, na wyspie Kiusiu. Od tego roku będzie proboszczem w Suzuka, w diecezji Kioto.

W języku japońskim są dwa ważne wyrażenia. „Tate mae” – w dosłownym tłumaczeniu „stawić coś przed sobą” – określa, że to, co mówimy, nie musi być prawdą. I „honne” – co oznacza „prawdziwe”, i wtedy mówi się to, co myśli. Dla Japończyka jest zupełnie naturalne, że czasem coś, co mnie wydaje się już ostatecznie ustalone, było tylko „tate mae”. Akceptuję to, bo przecież nie zmienię ich mentalności, więc staram się jakoś dotrzeć do tego „honne”.

### A co Ksiądz najbardziej ceni w Japończykach?

– Zycliwość. Nie odczuwam z ich strony wrogości, złości czy niechęci, nawet jeśli to jest trochę „tate mae”. Japończycy generalnie nie wywyższają się, nie dają poznać, że są w czymś lepsi. Zresztą w ich mentalności leży takie stawianie siebie na drugim miejscu, co często wynika z lęku przed porażką. W japońskich firmach nie ma indywidualizmu. Pracuję nie po to, żebym ja się wybił, ale moja firma.

### Jak wygląda duszpasterstwo w kraju, gdzie chrześcijanie są bardzo nieliczną mniejszością, a tradycyjnie dominują inne religie?

– Podziwiam, że potrafią wytrwać w wierze, pomimo presji środowiska. Bardzo mało jest rodzin, w których wszyscy są katolikami. Zdecydowana większość Japończyków to jednocześnie buddyści i szintości, w zależności od potrzeby chwili. Dzieje się tak, gdyż nie widzą problemu w tym, żeby, niezależnie od wyznania, uczestniczyć w obrzędach innych religii. Do kapłanów szintoistycznych idą, kiedy biorą ślub lub urodzi się dziecko, do buddyjskich – kiedy ktoś umrze. Także ochrzczeni katolicy uczestniczą w buddyjskich festiwalach organizowanych w ich miastach czy dzielnicach. Czasem ulegają presji i przestają chodzić do kościoła. W Nakatsu, gdzie byłem proboszczem, około 30 proc. ochrzczonych chodzi do kościoła. Na niedzielnych Mszach św. w obu moich parafiach w sumie było około 100 osób. Przy takiej liczbie parafian każdego znam osobiście. Wiem, gdzie pracuje, jakie ma problemy. To jest takie rodzinne duszpasterstwo. Zawsze po niedzielnej Mszy ludzie zostają



**Nakatsu na wyspie Kiusiu. Uroczystości kościelne mają zwykle kameralny charakter, do Pierwszej Komunii św. przystępują trzy dziewczynki**

na herbatę, rozmawiamy, omawiamy istotne sprawy. Ważnym wydarzeniem, w pewnym sensie ewangelizacyjnym, są pogrzeby. Wtedy mam kontakt z całą rodziną, przychodzą buddyści, szintości, również mnisi buddyjscy. I do nich mówię kazanie o życiu wiecznym, o zbawieniu, tłumacząc wszystkie obrzędy. To okazja, żeby powiedzieć o podstawowych prawdach chrześcijańskich.

### W czym znajdujecie płaszczyznę porozumienia z buddystami i szintoistami?

– Tą płaszczyzną jest dobro. Bycie dobrym człowiekiem, bycie dobrym dla innych. W diecezji Oita byłem odpowiedzialny za dialog z religiami niechrześcijańskimi. Stworzyliśmy w Nakatsu grupę przedstawicieli różnych religii – byli buddyści różnych odłamów, szintości, pastor protestancki i ja. Zaprosiłem ich na beatyfikację 187 męczenników w Nagasaki i razem uczestniczyliśmy w tej uroczystości.

### Chrześcijanie stanowią tylko 1 procent mieszkańców Japonii...

– Z tego katolicy to 0,5 procent. Chciałoby się dotrzeć do jak największej liczby ludzi, a w ciągu roku są dwa, trzy chrzty dorosłych, czasem tylko jeden. Kościół nie rozwija się, to ciągle jest tylko przetrwanie. Wtedy pojawia się pytanie o motywację. Dla mnie odpowiedź jest oczywista: jestem tu, żeby dawać świadectwo. Gdyby mnie i innych nie było, to nie byłoby tych trzech ochrzczonych, a Ko-

ściół by zanikł. W Japonii sama obecność ma sens. Na 120 salezjanów, którzy pracują w tym kraju, połowa to Japończycy, ale jestem przekonany, że gdyby zabrakło misjonarzy, to skończyłyby się też miejscowe powołania. Ponieważ nawet ksiądz, jako jedyny ochrzczony w rodzinie, nie nawraca swoich bliskich. W nawróconych Japończykach nie widzę gorliwości, żeby nawracać innych Japończyków. To jest dramat, takie bardzo nikłe owoce.

### To skąd brać zapał?

– Sama obecność i świadectwo po dłuższym czasie wywierają jednak wrażenie. W Tokio jeden

mężczyzna, buddysta, przez kilkanaście lat przychodził do kościoła ze swoją żoną, która była chrześcijanką. Aż pewnego dnia poprosił mnie o naukę, a potem o chrzest. Jego żona powiedziała, że pod wpływem tego, co usłyszał na moich kazaniach, czyli świadectwa. Innym razem w czasie odwiedzin rodziny, gdzie też tylko żona była chrześcijanką, opowiadałem o tym, dlaczego chcę świadczyć o Chrystusie. Jej mąż nie mógł uwierzyć: opuściłeś rodzinę, swoją ojczyznę po to, żeby to robić? A po naszej rozmowie zaczął zastanawiać się nad tym, że jednak coś w tym musi być. I w końcu przyjął chrzest. Takie sytuacje są dla mnie siłą, motorem do pracy.

### Misje na drugim końcu świata i rzadkie urlopy w kraju pozwalają wyraźniej widzieć zmiany w naszym Kościele?

– W internecie na bieżąco śledzimy to, co dzieje się w kraju i w miarę często przyjeżdżamy. Ks. Michał Moskwa, który dziś ma 96 lat, do Japonii przyjechał w 1937 roku, a po raz pierwszy odwiedził Polskę dopiero po śmierci Stalina. Teraz jest zupełnie inaczej. Kiedy przyjeżdżam do Polski, to niestety, zauważam coraz mniej ludzi w kościele, i to martwi. Jeszcze gorsza sytuacja jest w Anglii i Irlandii, gdzie byłem ostatnio, zupełnie brakuje dzieci i młodzieży, same starsze osoby. I to jest wyzwanie dla Kościoła w Europie. ■



**Chrzest trzyletniego chłopczyka. W parafii św. Jana Bosko w Nakatsu, która istnieje od 1887 roku, w księdze chrztów odnotowano do tej pory około 1400 nazwisk**

## Wspomnienie o kapłanie

## Zginął w drodze do Rud

Ojciec Bernhard  
choć wiedział,  
do czego  
jest zdolna  
Armia Czerwona,  
odważnie  
pełnił postugę  
duszpasterską.  
Przyplącił  
to życiem.



O. Bernhard Klodwig  
(1897–1945)

Kiedy pod koniec stycznia 1945 roku do Gliwic wkroczyła Armia Czerwona,

mordując i siejąc spustoszenia, o. Klodwig nie zamknął się w czterech ścianach swojej celi. Świadom zagrożenia (każdy mężczyzna w wieku poborowym był przez Rosjan postrzegany jako potencjalny żołnierz Wehrmachtu), ale przede wszystkim swoich kapłańskich obowiązków, wyruszył na miasto, by spowiadać, udzielać Komunii św. i pocieszać przerażonych mieszkańców. Był w piwnicy domu przy ulicy Styczyńskiego 53, gdy podpalony obok budynku płonął, a ludzie bali się wyjść na ulicę. Był w szkole przy ulicy Kozielskiej, gdzie schronili się uciekający z płonącego naprzeciw szkoły budynku. Był na ulicy Plebiscytowej, której domy po obydwu stronach zostały podpalone, a przed jednym z nich leżało kilku rozstrzelanych mężczyzn. Z ulicy tej o. Klodwig zabrał do klasztoru kobiety z trójką małych dzieci, której mąż był wśród rozstrzelanych. Przebywali tam przez kilka miesięcy. O. Klodwig poszerzał krąg swoich odwiedzin duszpasterskich, docierając aż do starych Gliwic.

## Tylko jeden żołnierz

Kiedy do klasztoru redemptorystów w Gliwicach dotarła wiadomość o zamordowaniu w pobliskiej Brzezince trzech księży (ks. Antona Winklera, ks. Wilhelma Droppali i ks. Paula Kutschy), rektor klasztoru o. Friedrich Bergmann oddelegował tam o. Klodwiga, by osieroconą parafię otoczył duszpasterską opieką. Lotem błyskawicy rozeszła się wśród mieszkańców Brzezinki wiadomość, że jest kapłan. Kościół był przepelniony, gdy w trakcie Mszy św. wszedł rosyjski żołnierz z narzuconym na ramiona kożuchem i nasuniętą na oczy czapką. Kroczył główną nawą aż do ołtarza, popatrzył na kapłana, odwrócił się i wyszedł. Rozeszła się plotka, że kościół jest otoczony przez Rosjan. Wszystkim obecny udzielono absencji, po czym przystąpili do Komunii św. Pod koniec Mszy ludzie rzucili się w panice

do wyjść. Opowiadającami o tym wydarzeniu kobieta, wtedy kilkuletnia dziewczynka, zgubiła swój but i bez niego, na rękach ojca, wróciła do domu. Plotka okazała się na szczęście bezpodstawa, ale obecność żołnierza w kościele może sugerować, że już wtedy o. Klodwig był osobą, którą Rosjanie się interesowali.

## 15 minut przed celem

Po kilkudniowym pobycie w Brzezince o. Klodwig postanowił udać się do oddalonych o 20 km Rud Raciborskich, by urzędującemu tam wicedziekanowi ks. Emilowi Jatzkowi złożyć sprawozdanie.

Parafianie starali się odwieść go od tego zamiaru, gdyż miejscowość ta znajdowała się w strefie przyfrontowej, patrolowanej przez Rosjan. Mimo to o. Klodwig wyruszył 9 lutego 1945 roku. Po drodze, jak zwykle, wstępował do domów, udzielając Komunii św. i pocieszając parafian. Doszedł do miejscowości Przerzycie, oddalonej zaledwie 15 minut marszu od plebanii w Rudach. Tam zatrzymał się u znajomej rodziny, by udzielić mieszkańcom Komunii św. Odradzano mu dalszy marsz w kierunku rudzkiego kościoła, kilka dni wcześniej spalonego, ale nie dał się przekonać. Parę godzin później zgłosił się pewien starszy chłopiec, który powiedział, że wraz ze starym mężczyzną zostali

zmuszeni przez rosyjskich żołnierzy do pogrzebania czterech zastrzelonych żołnierzy i jednego duchownego. Bursę o. Klodwiga przekazano chłopcu.

## Pochowany po wojnie

Ojciec Bernhard Klodwig urodził się 7 września 1897 roku w miejscowości Przemęt w powiecie wolsztyńskim. W wieku 24 lat wstąpił do zgromadzenia redemptorystów, nowicjat odbywając w Luksemburgu. Po studiach w Geistingen w Hannel, 15 kwietnia 1929 roku, przyjął we Wrocławiu święcenia kapłańskie. Pierwszą jego placówką był klasztor redemptorystów w Gliwicach, gdzie przebywał od 20 maja do 18 grudnia 1929 roku. Później pracował jako wychowawca w Paczkowie. W roku 1932 miał swój drugi nowicjat w Aachen w Holandii, tym razem pomyślany jako przygotowanie do pracy misyjnej. Jego kolejnymi placówkami były Glanebruck, Gliwice, Braniewo, Wrocław, Głogów, powtórnie Paczków i od stycznia 1944 po raz trzeci Gliwice, gdzie zajmował się chorymi, opuszczonymi i pracą misyjną w okolicznych parafiach.

Ciało o. Klodwiga ekshumowano dopiero po zakończeniu działań wojennych 20 maja 1945 roku. Oględziny zwłok wykazały, że powodem zgonu były uderzenia po prawej stronie ciała tępym narzędziem, prawdopodobnie kolbą karabinu. Pogrzeb o. Klodwiga odbył się tego samego dnia na cmentarzu Centralnym przy ul. Kozielskiej w Gliwicach. Jego grób można odnaleźć w kwaterze redemptorystów.

**Grób zakonnika w kwaterze redemptorystów na cmentarzu Centralnym w Gliwicach**

Franciszek Mańka



Impreza charytatywna Gliwickiego Ośrodka Adaptacyjno-Rehabilitacyjnego

# Tu jesteśmy artystami

**„Posiadamy w sobie więcej możliwości, niż o tym wiemy...”** – przed laty te słowa Edyty Stein wybrali na motto swojej działalności i udowadniają, że tak właśnie jest.

**G**liwicki Ośrodek Adaptacyjno-Rehabilitacyjny zajmuje się pomocą dzieciom i młodzieży niepełnosprawnej z zaburzeniami psychoruchowymi i problemami neurologicznymi. Przez 18 lat skorzystało z niego 10 600 małych pacjentów. Dzieci i młodzież, razem z pracownikami i rodzicami, 4 marca zapraszają na doroczny koncert charytatywny pt. „Tu jesteśmy”. Nazwę koncertu podsunęło życie. – Rodzice mówili, że nie wiedzieli o istnieniu ośrodka. Dlatego postanowiliśmy podkreślić, że „Tu jesteśmy” – tłumaczy Marzena Czyżowicz, pielęgniarka GOAR-u i organizator imprezy.

pod patronatem „Gościa”

Dzieci specjalnie dla zaproszonych gości przygotowują dwa przedstawienia. Pierwsze pt. „W ogródeczku” zaprezentują wychowankowie niepublicznego przedszkola działającego od niedawna w GOAR-ze, drugie to opowieść o bezbarwnym kogucie, który nabiera kolorów. – Zapraszamy wszystkich na koncert, bo warto zobaczyć efekty pracy naszych terapeutów. Nie zawsze zdajemy sobie sprawę z zakresu niepełnosprawności dzieci. Że ktoś nie chodził, a teraz robi kolejne kroki, nie mówił, a dziś za pomocą różnych przyrządów już potrafi się komunikować. Patrząc na dzieci, widzimy, jak wielka praca została



Terapia integracji sensorycznej w Gliwickim Ośrodku Adaptacyjno-Rehabilitacyjnym

wykonana, choć z dnia na dzień te efekty nie są widoczne – zachęca M. Czyżowicz.

Po występach najmłodszych na scenie pojawią się zespoły Sąsiedzi, Carrantuohill wraz z Salake. Koncert odbędzie się 4 marca o godz. 17 w Centrum Edukacyjnym

im. Jana Pawła II w Gliwicach. Dochód przekazany zostanie na potrzeby pacjentów ośrodka. Bilety w cenie 30 zł można zakupić w księgarni „Czas” przy ul. Zwycięstwa 1 w Gliwicach, w GOAR-ze przy ul. Słowackiego 58 b oraz przed samym koncertem. **kc**

Wieczór ze św. Walentym

## Rachunek sumienia i tańce

– **Miłość to wolność wyboru, ale też wierność tej decyzji – mówił ks. Rafał Wyleżoł, który wygłosił konferencję w Gliwicach-Sońnicy.**

**O**d kilku lat tamtejsza parafia św. Jacka 14 lutego zaprasza na specjalny, walentynkowy wieczór wszystkich zakochanych i poszukujących miłości.

– Chcemy pokazać, że dzień ten można obchodzić także w kościele na modlitwie, dowiedzieć się czegoś mądrego na temat miłości. Spędzić wieczór w dobrej atmosferze, tańcząc i biorąc udział w konkursach i zabawach – mówi ks. proboszcz Krzysztof Śmigiera.

Tym razem gościem specjalnym był ks. Rafał Wyleżoł, który przywiózł jedyne w diecezji reli-

kwie św. Walentego, znajdujące się na co dzień w bazylice w Rudach, gdzie jest proboszczem. Wieczór rozpoczął się od rachunku sumienia przed Najświętszym Sakramentem, spowiedzi i Mszy św. Po niej odbyła się konferencja na temat miłości. – Nie jest łatwo

mówić o czymś, co tak bardzo oświeca się przeżywa – rozpoczął ks. Rafał Wyleżoł, rozróżniając mylone często pojęcia miłości, zakochania, pożądania i rozwiązłości. – Zakochanie jest jak wiosna, gdy tyle piękna się budzi i rozwija, ale owoce rodzą się dopiero po cza-

kie – mówił. Podkreślał, że miłość nie powinna kończyć się na ślubie, ale rozwijać i dojrzewać. – Całujcie się i pokazujcie obrączki – zachęcał małżonków, by świadczili o radości życia w sakramentalnym związku, a niezaślubionych przestrzegali przed szukaniem idealnego małżonka.

W drugiej części spotkania odbyła się zabawa w parafialnej muzli koncertowej, którą prowadzili radiowcy: Paweł Jurek z radia Plus Śląsk i Adrian Klimala z CCM. Na świeżym powietrzu młodzi i starsi tańczyli, śpiewali i wygry-

wali nagrody w konkursach. Główną – nawigację GPS zdobył Patryk Mydlak. **kc**

**Na parafialne walentynki przyszły osoby w różnym wieku**



Bezpłatna projekcja filmu

# Maria Magdalena w Romie

„Żadna z nas nie musi żyć w strachu i poniżeniu.

Nie musimy już dłużej

**czuć się niezauważane i niesłuchane**”

– to motto filmu, który wkrótce będzie w Zabrze.



był się jego pokaz w siedzibie ONZ w Nowym Jorku z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, a polska premiera przypadła na luty 2009 roku. W Dniu Kobiet 8 marca tego samego roku oglądaliśmy go w Gliwicach w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II.

Film jest opowieścią o Jezusie Chrystusie, przedstawioną przez Marię z Magdali, którą Pan najpierw wyzwolił z demonicznego opętania, a potem uczynił świadkiem swojego Zmartwychwstania. Dzieło niesie uniwersalne przesłanie o godności każdej kobiety.

Bezpłatne zaproszenia na film dostępne są u organizatorów pod numerem telefonu 506 039 386. Więcej o samym filmie na [www.mariamagdalenafilm.pl](http://www.mariamagdalenafilm.pl).

**W roli Marii Magdaleny występuje Rebecca Ritz**

Domowy Kościół Diecezji Gliwickiej i Ruch Nowego Życia zapraszają 7 marca o godz. 19 do kina Roma na projekcję „Marii Magdaleny”. Film powstał w USA w 2006 roku, w marcu 2007 roku od-

## IX Rejonowy Przegląd Inscenizacji Wielkanocnych Misterium paschalne na scenie

Trwają przygotowania do przeglądu teatralnego, który z okazji świąt Zmartwychwstania Pańskiego odbędzie się w Gliwicach.

**W** Rejonowym Przeglądzie Inscenizacji Wielkanocnych mogą wziąć udział grupy teatralne (do 20 osób) reprezentujące wszystkie typy szkół i domy pomocy społecznej. Jego celem jest rozwój wrażliwości duchowej i kulturowej, pobudzenie do większego zainteresowania zwyczajami, związanymi ze świętami, a także uświadomienie znaczenia nie tylko zmartwychwstania Chrystusa, ale całego Triduum Paschalnego. Chodzi oczywiście także o nabywanie umiejętności pracy w zespole i wymianę twórczych doświadczeń. Przed-



stawienia jednego zespołu powinny trwać od 15 do 25 minut.

Organizatorem przeglądu są Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3 – II LO w Gliwicach, doradca metodyczny katechezy Agata Wiczorek i Sekcja Szkolno-Katechetyczna Kurii Diecezjalnej w Gliwicach.

Przeegląd potrwa od 18 do 20 kwietnia, a gala finałowa i wręczenie nagród są zaplanowane na 28 kwietnia w ZSO 3 – II LO w Gliwicach.

Pisemne zgłoszenia udziału w przeglądzie do 4 kwietnia przyjmuje ZSO nr 3 – II LO, ul. Wróblewskiego 9, 44-100 Gliwice, tel./fax 32 231 12 13 z dopiskiem: „Przeegląd Inscenizacji Wielkanocnych”. Regulamin przeglądu dostępny jest w sekcji szkolno-katechetycznej Kurii Diecezjalnej w Gliwicach (tel. 32 230 71 42) i u Agaty Wiczorek (tel. 508 130 980).

## Rusza kolejna edycja kursu o finansach

### Twoje pieniądze

Jak nie popadać w długi, oszczędzać i wspierać innych, pozostając w zgodzie z Ewangelią?

**R**usza kolejna edycja kursu edukacji finansowej Crown, którego uczestnicy uczą się biblijnego podejścia do pieniędzy – zarówno teoretycznie, jak i w praktyce. To cykl 10

spotkań, które poprowadzą liderzy Crown: Piotr Werwiński i Dominik Spińczyk. Pierwsze spotkanie odbędzie się 3 marca o godz. 19 w domu katechetycznym parafii Chrystusa Króla w Gliwicach (ul. Okrzei 31). Informacje: tel. 603 224 465.

## zapowiedzi

### Spotkanie organistów

**28 lutego**, godz. 19, parafia katedralna w Gliwicach – dla dekanatów Gliwice, Ostropa i Sośnica.

### Studium Pisma Świętego

**1 marca**, godz. 18.30–20, Centrum Edukacyjne im. Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) – spotkanie z cyklu „Biblia w dziełach sztuki”. Temat: Rafael – „Cudowny połów ryb”; J. Vermeer – „Chrystus u Marii i Marty”. Prowadzi dr Joanna Jaromin.

### KIK w Gliwicach

**2 marca**, kaplica św. Jadwigi w parafii Wszystkich Świętych, godz. 18.05 – nieszpory, 18.30 – Msza św. i wykład ks. dr. Sebastiana Marcinkiego, dyrektora Radia Plus Śląsk w Gliwicach, pt. „Wypisy z XIX-wiecznego modlitewnika”.

### KIK w Zabrze

**2 marca**, dom parafialny św. Anny (ul. 3 Maja 20), godz. 18.45 – Msza św. i projekcja filmu „Mgła” Marii Dłużewskiej i Joanny Lichockiej.

### Krąg biblijny

**3 marca**, godz. 19–20.30, parafia w Tarnowskich Górach-Opatowicach – medytacja przed Najświętszym Sakramentem. Prowadzi ks. dr. Wacław Borek, diecezjalny moderator Dzieła Biblijnego. Strona dzieła: [www.biblista.pl](http://www.biblista.pl).

### Czuwanie w Lubecku

**Z 4 na 5 marca**, Sanktuarium Matki Bożej w Lubecku – rozpoczęcie o godz. 19, Msze św. o godz. 19.30 i o północy.

### Duszpasterstwo Amazonek

zaprasza na spotkanie **5 marca** o godz. 16.00 w parafii Podwyższenia Krzyża Świętego w Gliwicach. Rozpoczęcie Mszą św.

### Świadek Zmartwychwstania

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich zaprasza **5 i 6 marca** do parafii katedralnej w Gliwicach na spotkania z dr Anną Krogulską, prezesem Stowarzyszenia Misjonarzy Świeckich Inkulturacja, pt. „Cichy świadek Zmartwychwstania”. Spotkania poświęcone będą wizerunkowi Matki Bożej w Guadalupe i Całunowi Turyńskiemu (w sobotę przed Mszą św. o godz. 18 i po niej, w niedzielę po wszystkich Mszach i o godz. 15 do 17).